Rok XII. Nr. 277 Sosnowiec, środa 6 października 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...es Redakcji, Ad...racji i Dru... Sosnowiec, ...lna 1a ... 92, Admin...
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Straszny bój na białą broń

Chińczycy stawiają opór niedopokonania

SZANGHAJ, 5. 10. Bitwa pod Szanghajem trwa z wzrastającą gwałtownością. Japończycy twierdzą, że posuwają się w kierunku zachodnim od Lotien, pomimo silnego oporu Chińczyków, i są już w odległości kilku mil od Kia-Ting, jednego z ważniejszych punktów drugiej chińskiej linii obronnej.

Na rozkaz gen. Yen-Si-Szana, gubernatora prowincji Szansi, rozstrzelano gen. Li-Fu-Yina, za oddanie Japończykom północnej części prowincji Szansi.

SZANGHAJ, 5. 10. Agencja chińska „Central News" donosi, że oddział 8 armii chińskiej, działający na froncie południowym w Szanghaju, zdobył w dniach 1 i 2 bm. miasta: Szo-Sien i Tsin-Ping. W północno-wschodniej części prowincji Szansi, kolumna, należąca do tejże armii, niepokoi obecnie wojska japońskie w rejonie górzystym, zwłaszcza w okolicach Ping-Sing.

LONDYN, 5. 10. Z Szanghaju donoszą, że zaciekłe walki, jakie rozgorzały wczoraj na odcinku Czapei trwają bez przerwy w dalszym ciągu.

Przez całą noc dochodziło do częstych walk na broń białą, których przebieg był niezwykle krwawy. Obie strony poniosły wielkie straty w zabitych i rannych. Mimo gwałtownego naporu wojsk japońskich, Chińczycy zdolali utrzymać swoje pozycje.

Japońskie okręty wojenne bombardują bez przerwy Putung.

Woroszyłow spodziewa się wojny

Znamienne przemówienie sowieckiego komisarza

MIŃSK, 5. 10. Woroszyłow, przemawiając w Mińsku oświadczył m. in.: **„Nigdy nie byliśmy tak blisko wojny. Zbiera się wielka burza. Niech każdy szykuje się do wielkich wydarzeń i niechaj będzie gotów bronić ojczyzny".**

„Excelsior" zaopatruje to oświadczenie następującym komentarzem: „Sowiety mają dwóch wielkich sąsiadów w Europie — Polskę i Rumunię. Jest rzeczą pewną, że niebezpieczeństwo nie zagraża od strony granicy za chodniej, a więc na Dalekim Wschodzie".

Czy sygnet papieski

został skradziony?

WIEDEŃ, 5. 10. Katolickie pisma amerykańskie donoszą, że jakoby w Watykanie miano wydać polecenie sporządzenia nowej „pieczęci Rybaka", czyli szmaragdu, na którym wyryta jest postać Św. Piotra z sieciami rybackimi i imię papieża.

Szmaragd ten oprawiony jest w pierścień. Po śmierci papieża szmaragd zostaje złamany na znak że tron papieski i tiara (potrójna korona) Ojca św. są wolne i czekają na następcę. Zwyczaj ten datuje się od wieków.

Z rzekomego faktu zamówienia nowego szmaragdu katolicka prasa amerykańska wnioskuje, że sygnet papieski zaginął. Czyżby zrabowano go pod czas niedawnej kradzieży w pałacu papieskim? — zapytują dzienniki, podające tę wiadomość.

Anglia boi się Japonii

Porozumienie brytyjsko holenderskie

GENEWA, 5. 10. W związku z pogłoskami na temat zagrożenia Indyj Holenderskich przez Japonię, tutejsze koła brytyjskie i holenderskie oświadczają, że już 10 miesięcy temu władze Indyj Holenderskich zaalarmowane tymi pogłoskami postanowiły zorganizować ochronę szybów naftowych przed ewentualną napaścią.

Pomiędzy Sumatrą a Nową Gwineą Holenderską wprowadzono służbę patrolową wodnosamolotów. Ponad to zacieśniono więzy z W. Brytanią, przy czym admirał holenderski miał oświadczyć na pewnym zebraniu urzędowym, że na wypadek wojny Singapoore byłby bazą holenderską a Surabaia bazą brytyjską.

Czy p. Rutkowski ustąpi

z kierownictwa Z. M. P?

WARSZAWA, 5. 10. Rozeszła się pogłoska, iż p. Jerzy Rutkowski, obecny zastępca pik. Koca jako kierownika Związku Młodej Polski, ma w najbliższym czasie ustąpić z tego stanowiska. Na jego miejsce ma być mianowany p. Olbromski, sędzia Sądu Najwyższego, znany działacz harcerski, zbliżony do wojewody Grażyńskiego, b. działacz Organizacji Młodzieży Narodowej, z której szeregów wyszło wielu działaczy „naprawy".

Król Iraku przeciw Anglii

Anglicy kredytowali broń

którą walczono przeciw nim

LONDYN, 5. 10. Szczegółowa rewizja przeprowadzona przez władze angielskie w banku arabskim w Jerozolimie, podczas której skonfiskowano kilka kufrów tajnych dokumentów ,dostarczyło sensacyjnych dowodów, dotyczących finansowania rozruchów i strajków arabskich w Palestynie w ciągu ostatnich lat.

Rewizja ujawniła, że ekstremiści arabscy rozporządzali olbrzymimi sumami. Z kwot tych opłacano nietylko agitatorów, nietylko dawano zapomogi strajkującym robotnikom, ale zakupywano znaczne ilości broni i amunicji.

Okazuje się, że broń sprowadzana była z państw europejskich.

Zbadanie skonfiskowanych dokumentów rzuciło również cień na niektórych władców arabskich, uchodzących dotychczas za lojalnych w stu procentach wobec Anglików. Okazuje się, że utrzymywali oni ścisłe porozumienie z wielką radą arabską w Jerozolimie i razem z nią dążyli do realizacji planów wskrzeszenia Wielkiej Arabii, któraby zjednoczyła wszystkie kraje arabskie z Palestyną na czele.

Szczególnie skompromitowany ma być król i rząd Iraku.

Z państwa tego szły całe karawany broni, którą przez Transjordanię przemycano do Palestyny. Szczególną pikanterię w tych dostawach stanowi fakt, że była to broń i amunicja, dostarczona Irakowi przez Anglię i to na kredyt.

Osobne miejsca dla studentów Żydów

zostały wprowadzone na warszawskich uczelniach

WARSZAWA, 5. 10. Na politechnice Warszawskiej ukazało się rozporządzenie rektora o rozdziale miejsc w audytoriach podczas wykładów i ćwiczeń.

Studenci, należący do T-wa Bratniej Pomocy i Kół Naukowych **mają zarezerwowane miejsca w ławkach oznaczonym literą „B".**

Studenci, należący do T-wa Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów mają zarezerwowane miejsca w ławkach, oznaczonych literą „W".

W pozostałych ławkach, mogą zajmować miejsca studenci, nie należący do żadnej z wymienionych organizacyj.

Analogiczne rozporządzenie wydał rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Podobne zarządzenia mają się ukazać i na pozostałych uczelniach, m. in. w najbliższych dniach na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

W odpowiedzi na to zarządzenie wczoraj wieczorem w Żydowskim Domu Akademickim odbyło się zebranie studentów żydów, **na którym uchwalono protest przeciw ko ostatnim rozporządzeniom rektorów.**

Dziś na wszystkich uczelniach panuje spokój. Żydzi są obecni na wykładach.

Korsarze morza Śródziemnego

napadli na angielski okręt

LONDYN, 5. 10. Korsarze podwodni znów dali znak życia. Onegdaj w zachodniej części morza Śródziemnego nieznana łódź zaatakowała patrolujący kontrtorpedowiec angielski „Basilisk", wyrzucając torpedę, która jednak chybiła. Okręt odpowiedział ogniem pocisków podwodnych.

Nie wiadomo czy strzały te były skuteczne. Nie ustalono też pochodzenia łodzi.

Łódź napadła na okręt „Basilisk" między portem Walencja a Alicante w pobliżu Cap Antonio.

W pościgu jaki natychmiast zarządzono, poza „Basiliskiem" wzięły udział także kontrtorpedowce: „Boreas" „Boadicea" i „Buldog" oraz dwa hydroplany.

Wiadomość o nowym ataku wywołała w Londynie duże wrażenie. Opinia angielska uważała bowiem, że po zawarciu układu w Nyon, piraci bez względu na narodowość zaniechali swej działalności.

Na szpaltach pism

MINISTER, STAROSTA I WÓJT W SUKMANIE

„Kurier Wileński“ omawiając obrady Katolickiego Studium Społecznego zatrzymuje się nad referatem ks. Machaya w którym przedstawiony został postulat chłopski udziału we władzy.

„Kurier Wileński” w ten sposób widzi możność jego zaspokojenia:

„72 proc. ludności chce mieć udział we władzy, a nie ma go wcale. — To jest dopiero problem kapitalny.

Reformą rolną zadowoli się chłopa. Masy ludowe trzeba zobywatelizować i z państwem jak najmocniej powiązać. To warunek naszej siły państwowej. A zarazem punkt możliwy do natychmiastowego rozwiązania. Tu leży klucz sytuacji.

Niekoniecznie ma być zaraz pięcioprzymiotnkowa ordynacja wyborcza. Jest to więcej, żądanie demagogów ze Stronnictwa Ludowego i PPS., którym pilno na fotel sejmowy, aniżeli postulat mas chłopskich. Chłopu więcej chodzi o istotę rzeczy. Chłop chce się czuć w Polsce u siebie, chce być obywatelem.

Na Litwie szczególnie, gdy rządziła chrześcijańska demokracja, było wiele takich wsi, wiele chat, do których w niedzielę zajeżdżał samochodem p. minister na odpoczynek. W chacie pod strzechą u ojca chłopa i matki chłopki spędzał wolny czas niejeden minister litewski. Bardzo dobrze było na Łotwie i w Estonii. Chłop rozumiał tam dobrze, że rząd z Kowna, Rygi czy Tallina — to nasz rząd.

W Polsce jest inaczej. Daleko do Warszawy.

Witos był ministrem w sukmanie Był premierem, który samochodem Prezydium Rady Ministrów zajeżdżał do Wierzchosławic. Stąd popularność Witosa.

Nie chodzi nawet wcale o samego Wincentego Witosa i tylko Witosa. Nazwisko wójta z Wierzchosławic jest sukmanie. Chce by minister był autentyczny chłop.

Więcej jeszcze niż o ministra, chodzi o starostę, a najwięcej o wójta w sukmanie. Dodajmy z naciskiem — o wójta ze wsi miejscowej. Chłop najautentyczniejszy z Brzozowej czy Limanowej będzie w Jaszunach obcym, nasłanym urzędnikiem. Tak samo chłop z Jaszun w Limanowej.

Masy ludowe chcą mieć swojego wójta i swojego sołtysa“.

Pęd do oświaty, coraz większe kadry bezrobotnej młodzieży chłopskiej ze średnim a nawet wyższym wykształceniem wytwarzają coraz więcej elementu „w sukmanie“, mogącego zajmować odpowiednie stanowiska w samorządzie i na szczeblach administracji.

Pani z pieskiem

Aresztowanie polskiej hrabiny

w sleepingu przez Gestapo

LONDYN, 5. 10. „Daily Expres“ przynosi sensacyjną wiadomość z Berlina o aresztowaniu przez niemiecką tajną policję hr. Józefowej Wielopolskiej.

Hr. Wielopolską aresztować miano według doniesienia tego dziennika za szpiegostwo.

Osadzono ją w więzieniu w Moabicie.

Według „Daily Express“ ambasada R. P. w Berlinie miała zażądać od ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśnień w tej sprawie.

* * *

Wiadomość o aresztowaniu Oktawii hr. Wielopolskiej, z domu Borya - Kurzenieckiej, małżonki popularnego w Warszawie hr. Józefa, wywołała w towarzyskich kołach stolicy wielką sensację, ze względu na popularność hrabiny.

Liczy ona około 30 lat, jest córką bogatego ziemianina, z Wołynia i wyróżnia się niezwykłą urodą. Wysoka, szczupła szatynka, ubierała się zawsze bardzo elegancko i jaśniała swą urodą na salonach arystokratycznych stolicy.

W szerszych kołach znano ją, jako „panią z pieskiem“ od wystawionego przed paru laty w salonie „Zachęty“ jej portretu pędzla świetnego artysty śp. Jana Rudnickiego.

Piękna hrabina wyjechała z Warszawy 19 września o g. 10 minut 30 wieczorem, expressem międzynarodowym, udając się na wystawę do Paryża. Jechała wagonem sypialnym, zdążającym wprost do stolicy Francji.

Od chwili wyjazdu z Warszawy wszelki słuch o niej zaginął. Przez 13 dni mąż nie wiedział, co się z nią dzieje. Zaniepokojony, przypuszczał, że **piękna hrabina padła ofiarą jakiejś europejskiej bandy gangsterów.**

Dopiero po 2 tygodniach nadszedł od hrabiny pierwszy list. Nosił on pieczątkę więzienia berlińskiego w Moabicie. Okazało się, że hrabina została aresztowana przez niemiecką Gestapo

Aresztowanie nastąpiło dnia 20-go września koło g. 10 rano w wagonie, gdy express minął ostatnią stację na terenie wielkiego Berlina.

Do przedziału hr. Wielopolskiej wkroczyło dwu agentów tajnej policji

W wagonie nie było nikogo, bowiem wszyscy znajdowali się na śniadaniu w wagonie restauracyjnym. Hr. Wielopolska zamierzała właśnie również udać się na śniadanie.

Agenci zabrali cały bagaż hrabiny, i przenieśli do pustego przedziału zwykłego wagonu. Tutaj przeczekano, aż pociąg zatrzymał się na następnej za Berlinem stacji.

Wówczas agenci wraz z hr. Wielopolską wysiedli z wagonu i zajęli miejsce w oczekującym na nich samochodzie, którym odjechali do Berlina. Tu osadzono ją w więzieniu w Moabicie.

Gdy nadszedł list od aresztowanej hrabiny małżonek jej, Józef hr. Wielopolski, wszczął starania o jej wypuszczenie. Władze niemieckie zasłoniły się tym, że nie zakończyły jeszcze dochodzenia, zezwalając jedynie na doręczenie jej pieniedzy i dostarczenie wiktu z poza więzienia.

O co oskarżona jest hr. Wielopolska? Tego nie, udało się dotychczas stwierdzić. Jedna z pogłosek mówi, że aresztowanie nastąpiło pod zarzutem przekroczenia przepisów dewizowych.

Zuchwały napad

NA PLEBANIĘ POD RAWĄ MORAWICKĄ.

We wsi Zdziary, pow. rawskiego dokonano śmiałego napadu rabunkowego.

W godzinach wieczorowych ośmiu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania kościelnego. Antoniego Wójcika, którego sterroryzowali i związali sznurami.

Po splądrowaniu mieszkania kościelnego rabusie udali się na plebanię, gdzie nie zastali proboszcza, ks. Wojciecha Bryndy, który tego dnia wyjechał ze wsi.

Na plebanii bandyci sterroryzowali wszystkich domowników, a następnie splądrowali całe mieszkanie.

Łupem rabusiów padło 447 zł. złoty zegarek i biżuteria.

Rabusie dobyli ze śpiżarni proboszcza kilka butelek wina którym raczyli się około godziny.

Powiadomiona o napadzie policja wdrożyła natychmiast pościg za bandytami.

Krwawy zbir ukraiński

odpowiada przed sądem we Lwowie

Wczoraj w sądzie okręgowym we Lwowie rozpoczął się proces sierżanta armii ukraińskiej Michała Chomioka, którego czyny zapisały się krwawymi zgłoskami w historii walk o Lwów.

Lista zbrodni Chomiaka jest bardzo obszerna.

W listopadzie 1918 r. krwawy zbir dowodzący patrolem ukraińskim napadał na mieszkania w domach, które znajdowały się na linii działań wojennych.

Na odcinku dowodzonym przez Chomiaka wymordowano z górą 30 żołnierzy polskich i osób cywilnych.

Po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej Chomiak ukrywał się początkowo we Lwowie, następnie w Miłowaniu pow. tłomackiego, gdzie przybrał nazwisko Wasyla Kdźmy.

Zbrodniarz zdołał nawet przy pomocy fałszywego dowodu osobistego otrzymać książeczkz wojskową na nazwisko Kuźmy.

Przed dwoma laty policja dowiedziała sie iż prawdziwy Kuźma pracuje w Grudziądzu. W rezultacie został on zdemaskowany.

BUDUJMY SZKOŁY!



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

5)

Na progu stała dziewczyna, którą — chociaż twarz jej i postać były młode — w pierwszej chwili wziąłem za starszą kobietę. Gdy pochyliła nieco głowę, ujrzałem, że włosy jej nie są — jak to przypuszczałem — siwe, ale szaro-blond. Lśniły się, jak polerowane złoto. Chciałem przemówić, ale dziewczyna podniosła ostrzegawczo palce.

— Niech pan posłucha, co panu powiem i odpowie mi, możliwie jak najciszej — szepnęła do mnie.

— Kim pani jest? — zapytałem pospiesznie.

— Zaraz się pan dowie. Niech pan przyłoży spokojnie słuchawkę do uszu i słucha uważnie, czy nikt nie otwiera w sąsiednim pokoju drzwi. Pan przybył tutaj, ażeby ochraniać Martina Hewsa, czy tak? Chwilowo niema nikogo, ktoby mu groził. Ma pan za tym czas mnie wysłuchać.

Oszołomiony tym całym niespodziewanym wypadkiem nadstawiłem uszu a głos dziewczyny płynął cicho, lecz równocześnie rozkazująco. Z drugiej strony przyciskałem słuchawkę i łowiłem szmery w pokoju sąsiednim. Odróżniałem doskonale skrzypienie pióra po papierze i trzaskanie osuwających się na kominku kloców drzewnych. Poza tym panowała w pokoju najgłębsza cisza.

— Pan jest zupełnie zrujnowany — ciągnęła dziewczyna. — Ja wiem o tym. Przyjechał pan tu w nadziei znalezienia jakiegoś zajęcia. Niestety nadzieje pańskie są daremne. Nie zna pan tutejszych stosunków, ja jednak znam doskonale Martina Hewsa i **wiem, że on pana nie zaangażuje.** Zamówił już auto, które pana odwiezie na dworzec.

Słowa jej zabrzmiały mi w uszach jak wyrok śmierci.

— Skąd pani to wie? — spytałem, chwytając się rozpaczliwie ostatka nadziei.

— To jest moja sprawa — odpowiedziała dziewczyna. — Jestem siostrzenicą Martina Hewsa i znam wszelkie tajemnice tego domu.

— Pięknie — wyszeptałem. — Może jednak pani się myli? Czy słyszała pani dobrze?

— Oczywiście. Znam mojego wuja lepiej, niż pan myśli.

— To była moja ostatnia nadzieja — powiedziałem zatroskany.

— Jest pan zupełnie skrachowany ja wiem. Znajduje się pan, jak to mówią, w fatalnej skórze. Jeżeli pan jednak chce, może pan coś nie coś zarobić.

I to mówiąc, podała mi złożony w kilkoro papierek.

Rozłożyłem papier. Był to banknot 20-funtowy.

— Co mam z tym zrobić? — zapytałem. — Komu mam za to oddać usługę? Czy pani, czy wujowi.

— Mnie! Niech pan posłucha!

W tej chwili posłyszałem szmer motorku przy krześle Martina Hewsa Przyłożyłem twarz do ściany i przekonałem sie za pomocą wziernika że jest to tylko fałszywy alarm. Właściciel zamku zmienił sobie tylko poprostu miejsce, ażeby zapalić cygaro, które leżały w paczkach na małym stoliku obok biurka. Zwróciłem się znowu do tajemniczej nieznajomej. Oczy jej rzucały skry. Była to piękna osoba i to pięknością, która działa na mężczyznę.

— Te 20 funtów należą do pana, jeśli pan natychmiast opuści ten dom i uda się w drogę do Londynu — oznajmiła mi dziewczyna. — Znalazłszy się w stolicy doręczy pan tam list na Berkeley Square i nie pojawi się pan już nigdy w zamku.

Patrzyliśmy na siebie w milczeniu. Ani na chwilę nie opuściła dziewczyna oczu, chociaż wpatrywała się we mnie bystro i uważnie.

— Jeżeli wuj pani nie zechce mnie zaangażować, to widzę, że pech prześladuje mnie dalej — powiedziałem w końcu. — Przyrzekłem jednakowoż p. Hewsowi, że będę tu czekał do chwili, aż opuszczą go jego goście. Obietnicy mej muszę dotrzymać.

— Niech pan posłucha mojej rady i nie traci tutaj na daremno swojego czasu. Co pan uzyska od Martina Hewsa? Za pół godziny powie on panu to samo, co ja i to tonem bardzo przykrym i ironicznym. Wszyscy z jego otoczenia nienawidzą go. My, którzy mieszkamy w tym przeklętym zamku musimy znosić takie życie, gdyż nie mamy innego wyboru. Do tej chwili jest pan jeszcze panem swojej woli i rozporządza pan sobą. Niech pan posłucha mojej rady i opuści jak najspieszniej ten dom.

d. c. n.

NA FRONCIE POLITYCZNYM

MONTOWANIE „FRONTU MORGES"

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" nie jest zgodne z prawdą, jakoby mec. Józef Chaciński jeden z wybitnych działaczyC h. D. b. minster w rządach przedmajowych nie wchodził do nowego ugrupowania które ma powstać na kongresie w dniu 10 października rb. w Warszawie pod nazwą Związek Unii Demokratycznej, a natomiast prawdą jest, że p. mec. Chaciński odgrywa bardzo poważną rolę w tworzeniu tegoż stronnictwa. Wszelkie na ten temat podane pogłoski w prasie należy uważać, jako niezgodne z prawdą.

O ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Na zebraniu lwowskiego środowiska „Zarzewia", przeprowadzono dyskusję w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, domagając się następujących zmian w dotychczasowej ordynacji wyborczej. 1) głosowanie odbywać się będzie na osoby. a nie na listy, 2) okręgi wyborcze będą dwumandatowe i dwupowiatowe; miasta wydzielone otrzymają specjalny podział na okręgi oraz specjalną ilość posłów. 3) analfabeci będą wykluczeni z głosowania a głosować będą mogli tylko ci. którzy potrafią napisać nazwisko kandydata; 4) technika stawiania kandydatur będzie szła po linii likwidacji małych stronnictw sejm winien składać się z reprezentantów dużych stronnictw.

O POJEDNANIU NARODU Z PAŃSTWEM.

Pierwsze większe zebranie „Zarzewiaków" w okresie powakacyjnym we Lwowie odbyło się w ub. tygodniu i zostało poświęcone zagadnieniom zmiany ordynacji wyborczej. W dyskusji zabrał głos profesor. Romer, który oświadczył że w obecnej chwili sprawa wyborów nie jest rzeczą najpilniejszą. Położenie. w jakim znajduje się obecnie Polska, wymaga przede wszystkim jednego i jedynego pojednania całego narodu w jak najszerszym znaczeniu z państwem.

ZA KULISAMI STRONNICTWA LUDOWEGO.

Warszawa Ag. „Echo": W związku z ożywieniem politycznym w Polsce utrzymują się uporczywe pogłoski. że mimo wpływu wybitnych osobistości tak w kraju jak i zagranicą w dalszym ciągu w Stronnictwie Ludowym ścierają się trzy ideowe kierunki. Pierwszy kierunek prze do ściślejszego porozumienia się z Frontem Morges na czele z Mikołajczykiem, drugi kierunek t. zw. młodych ludowców na czele którego stoją działacze „wiciowi żagluje w kier. ściślejszego porozumienia się z PPS. i Lewicą Legionową trzeci kierunek z b. marszałkiem Sejmu Ratajem stoi na stanowisku samodzielności ruchu ludowego. O kierunku i dalszych dziejach Stronnictwa Ludowego zadecyduje kongres, który zapowiada się bardzo burzliwie.

NOWY KLUB POLITYCZNY.

W dniu 2 bm. powstał nowy klub polityczny. jako zaczątek przyszłej partii pn. „Związek Patriotyczno — Radykalny" na czele któego jako prezes stanął p. Włodzimierz Bocianowski komendant główny Legionu Młodych.

Deklaracja ideowa też niczym nie różni się do deklaracji L. M. głosi te same postulaty we wszystkich dziedzinach naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Z ideologią ZPR-u ogłosili solidarność członkowie lewicy Związku Legionistów ZPMD. lewicowy odłam ruchu pracown. i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Nazwa Związku. którą wyżej podajemy nie jest nazwą ostatecznie ustaloną prawdopodobnie będzie ta „Związek Lewicy Patriotycznej".

REORGANIZACJA O.Z.N.

Dokonywana jest reorganizacja sztabowa i terenowa OZN. Polegać ma ona przede wszystkim na zlikwidowaniu sektorów (wiejskiego i miejskiego). Pozostała by tedy jednolita organizacja w której władzach naczelnych nic by się personal nie nie zmieniło, natomiast zmieniły by się w pewnym stopniu kompetencje poszczególnych członków sztabu.

W kilku wierszach

MADRYT SIĘ BUNTUJE.

Według doniesień ,otrzymanych tądrogą okólną z Madrytu. sytuacja po ostatnich aresztowaniach nie jest wcale wyjaśniona. Wśród ludności Madrytu wzbiera coraz większa fala wzburzenia, stanowiąca podatne podłoże dla wszelkiego rodzaju akcyj spiskowych. skierowanych przeciwko obecnym władcom stolicy. W tych dniach policja madrycka dokonała nowych aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilka kobiet. Przytrzymano również kilku agentów wywiadu gen. Franco

JAPONIA OSZCZĘDZA.

Z Tokio donoszą: Rząd japoński stosuje politykę najdalej posuniętych oszczędności. Ministerstwo skarbu wystosowało do podległych mu urzędników okólnik. polecający wstrzymanie się w okresie wojny od zakupywania towarów. które nie mogą być produkowane z surowców krajowych. Poza tym rząd japoński wstrzymał wyjazdy obywateli japońskich za granicę .za wyjątkiem podróży dyplomatycznych. handlowych oraz dla celów wojskowo — naukowych. W ten sposób rząd japoński spodziewa się oszczędzić rocznie sumę 5 i pół mil. jen.

KARIN MIECHAELIS DLA DZIECI HISZPAŃSKICH.

Znana powieściopisarka, Karin Michaelis, wystosowała do przewodniczego duńskiego komitetu pomocy dzieciom hiszpańskim list, w którym. odpowiadając na apel komitetu. oświadcza, że. znajdując się w tej chwili w trudnej sytuacji finansowej. postanowiła sprzedać drogocenną pamiątkę rodzinną, wspaniałą kolię z pereł i brylantów i sumę za nią uzyskaną przeznacza na pomoc dla dzieci hiszpańskich, przebywających w Danii. Jak obliczają jubilerzy, wartość tej kolii wynosi ok. 8 tys. koron duńskich.

OLBRZYMI SAMOLOT DLA SOWIETÓW.

Z Nowego Jorku donoszą ,że wielkie zakłady lotnicze „Glenn — Martin and Co" budują dla Sowietów nowy olbrzymi samolot komunikacyjny.Rozpiętość skrzydeł nowego samolotu wynosi ćma 48 metrów. W samolocie znajdzie pomieszczenie 46 pasażerów.

Z NOTATNIKA

Złośliwości o Kiepurze

W korespondencji z Warszawy pisze „Dziennik Bydgoski".

Mistrz Jan Kiepura jest już w Warszawie. Witany owacyjnie mistrz nie chciał śpiewać na peronie dworcowym.— Spieszył się z wizytą do płk. Koca. Sądzono, że przyjechał z nowym akcesem politycznym i tak mu się spieszy. Tymczasem nie. Mistrz złożył wprawdzie wizytę pułkownikowi i to p. Kocowi. ale Leonowi z imienia, a więc bratu szefa Ozonu. Mistrz, jak zwykle to czyni, określi swoje stanowisko polityczne w przemówieniach na koncercie między jedną a drugą arią operową.

W krakowskim „I. K. C." czytamy:

Podobno zwrócono się do pewnego słynnego tenora, żeby sam ustalił listę dziesięciu najpopularniejszych osobistości.

Tenor napisał bez namysłu: 1. Ja. 2. Ja. 3. Ja. 4, Ja, 5. Ja, 6. Ja 7. Ja. 8) Ja 9. Ja, 10. Moja żona.

Prasa a rozwój gospodarczy

Prasa. docierając bezpośrednio do wszystkich sfer społecznych. kształtując i kierując opinią społeczną. oddaje pozatem olbrzymie usługi przemysłowi i handlowi i spełnia rolę doniosłą w rozwoju gospodarczym kraju. będąc rzecznikiem spraw, interesów. potrzeb i słusznych żądań przemysłu i handlu wobec rządu.

Jednak nie tylko łamy. wypełniane materiałem redakcyjnym, zawierającym szereg artykułów. informacyj. wiadomości i wzmianek. a poświęconym całokształtowi życia gospodarczego, wpływają na rozwój przemysłu i handlu.

Nie mniej wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków handlowych mają łamy. przeznaczone pod ogłoszenia płatne.

Ogłoszenie w piśmie daje możność bezpośredniego trafienia do odbiorcy i spożywcy. poinformowania go o specjalności danego przedsiębiorstwa, zwrócenie jego uwagi na daną firmę, na gatunek. użyteczność zalety i cenę towaru lub artykułu. Ogłoszenie jest najtańszym. zarazem zaś najlepszym pośrednikiem pomiędzy wytwórcą a spożywcą. Jest ono tym idealnym współpracownikiem pomiędzy wytwórcą a spożywcą. Jest ono tym idealnym współpracownikiem, który nie zna zmęczenia. zniechęcenia i wyczerpania. który nie poddaje się niczyim wpływom lub zmiennym nastrojom. który posiada niezwykłe zdolności dotarcia jednocześnie do dziesiątków i setek tysięcy osób, do setek miejscowości. rozrzuconych na całej przestrzeni kraju!

Korzyści. jakie osiąga przemysł i handel z łamów ogłoszeniowych każdego pisma. są wręcz bezcenne!

Noturalnie, że stopień tych korzyści zależy w wielkiej mierze od indywidualnych zdolności korzystającego z ogłoszeń. Najlepszy środek może dać wyniki mierne. jeśli będzie nieodpowiednio użyty lub nieumiejętnie wykorzystany.

Myliłby się jednak ten. ktoby przypuszczał. iż administracja danego pisma, zamieszczając ogłoszenia nie daje inseratowi nic więcej ponad pewną umówioną z góry powierzchnię miejsca i druku. Nie mówiąc już o tym. że w tym przypadku ogłaszający się korzysta z kosztownego aparatu. czuwającego nad rozkolportowaniem czyli rozpowszechnieniem wydawnictwa. doznaje on poza tym moralnego poparcia, wynikającego z tej powagi i z tego zaufania. jakim się cieszy pismo wśród swoich czytelników.

Zaufanie zaś czytelnika rozciąga się nie tylko na treść tak zwaną redakcyjną. lecz i na dział ogłoszeniowy.

I słusznie bardzo. Administracja każdego pisma nie jest czymś niezależnym od redakcji. czyli od tych zasad. na których opiera się dane pismo i których jest wyznawcą i propagatorem. Nie przyjmie ona ogłoszenia. którego treść zmierza do wyzyskania łatwowierności ludzkiej lub uwłacza powadze pisma. Pozostawiając ogłaszającemu się wielką swobodę w handlowym wypowiedzeniu się, administracja każdego poważnego pisma baczy pilnie. aby nie przekroczono tej swobody w celach oszukańczych.

Pod tym względem prasa polska utrzymuje się na nader wysokim poziomie etycznym. nie toleruje wśród własnego grona takich wydawnictw. dla których obojętną byłaby czystość źródeł dochodowych.

„Ogłoszenie jest dla interesu tym. czym dla maszyny para: wielką siłą poruszającą!"

Powyższe słowa lorda Macaulay'a najlepiej charakteryzują doniosłość korzyści. osiąganych przez handel i przemysł z ogłoszeń w prasie. A słowa te nie są bynajmniej frazesem błyskotliwym. lecz prawdą głęboką. stwierdzoną doświadczeniem setek lat. pierwsze bowiem ogłoszenie pojawiło się w roku 1622 w piśmie angielskim. a już za czasów Cromwella dwa razy tygodniowo ukazywało się pismo p. t. „Public Adviser", poświęcono wyłącznie ogłoszeniom. W końcu 17-go wieku ogłoszenia prasowe weszły do dekalogu prawd handlowych i odtąd stanowią dźwignię rozwoju przemysłu i handlu.

Ogłoszenia prasowe. będące wielką siłą poruszającą dla każdego przedsiębiorstwa bądź przemysłowego. bądź handlowego wpływają na wzrost zapotrzebowania a więc na stałe rozszerzanie koła odbiorców i spożywców. jednocześnie zaś pobudzają inicjatywę jednostek do tworzenia nowych warsztatów pracy. nowych placówek handlu, nowych przedsiębiorstw, udoskonalających metody oddzielnych gałęzi wytwórczości lub pośrednictwa. **Działy ogłoszeniowe pism naszych wywierają wielki wpływ na scalanie państwa. gdyż na gruncie interesów realnych łączą z sobą wytwórców i spożywców dzielnicowych. zbliżają ich do siebie. zwracają uwagę na poszczególne wartości ekonomiczne każdej połaci kraju. wskazują nowe drogi zbytu na rynku wewnętrznym. podkreślają korzyści zbliżenia się wzajemnego, poznania i ścisłego nawiązania stosunków.**

Przez ogłoszenie kupiec dowiaduje się. co znaleźć może w kraju bez uciekania się do pośrednictwa zagranicy. producent rozpowszechnia wiadomość o rodzaju. zaletach i zakresie produkcji własnej. spożywca orientuje się co może z korzyścią dla siebie nabyć. nie opłacając zbytecznych kosztów cła i przewozu z zagranicy. a popierając jednocześnie wytwórczość rodzinną.

Baczne przeglądanie ogłoszeń jest ciekawe na równi z czytaniem depesz, artykułów i wiadomości w dziale redakcyjnym, gdyż daje ono materiał do wysnuwania wielu cennych wniosków. dotyczących rozwoju gospodarczego. siły gospodarczej i możliwości gospodarczych kraju.

Dajemy głos

Zahamowanie rozwoju Zagłębia

rozporządzeniem o pasie granicznym

Od 1 lipca rb. prawie w jednej trzeciej części ziem Rzeczypospolitej, a w tej liczbie i w całym Zagłębiu Dąbrowskim obowiązuje rozporządzenie o pasie granicznym.

Na podstawie tego rozporządzenia została całkowicie ograniczona swoboda obywateli polskich i polskich osób prawnych przy nabywaniu nieruchomości, zawieraniu i przedłużaniu umów o dzierżawę, użytkowaniu i zarządzie nieruchomościami.

Na dokonanie powyższych czynności należy uprzednio uzyskać zezwolenie wojewody.

Po upływie 12-tu dni ukazała się zapowiedź władz o prawie, że całkowity tym stopniu ostrza tego rozporządzenia, a mianowicie pp. wojewodowie zostali uprawnieni do poczynienia wyłączeń z pod rozporządzenia o pasie granicznym poszczególnych osiedli lub ich części, jak również całych terenów.

Upływa prawie trzy miesiące i nic w tej materii nie uczyniono przynajmniej w woj. kieleckim.

Jeżeli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie, wysoce uprzemysłowione, wyróżniające się dużym bogactwem o bardzo gęstym zaludnieniu, to miało ono i może mieć na długie lata zapewnione wyjątkowe warunki rozwojowe, wy... jednak ze strony władz specjalnej opieki i ułatwień.

Stało się jednak inaczej.

Wstrzymany został rozwój osiedli miejskich a przez to rozbudowa ich i przysparzanie możliwie dogodnych warunków bytowania dla szerokich warstw pracowników umysłowych i fizycznych.

Następnie ucieczka kapitałów poza pas graniczny, wpływa to ujemnie na nastawienie i stan psychiczny miejscowej ludności.

Wkrótce też może być zahamowana praca w warsztatach, związanych z rozbudową osiedli miejskich w przemyśle cegielnianym, wapiennym, cementowym, drzewnym, szklarskim itp. co w następstwie sprowadzi wzrost bezrobocia.

Już znacznie zmniejszyły się wpływy do kas skarbowych i związków samorządowych. Z obrotu nieruchomościami i pochodnych czynności, a wkrótce zmniejszą się wpływy z podatków bezpośrednich, z dochodowego i obrotowego — a prawdopodobnie i z podatków pośrednich.

Słowem stan rzeczy przedstawia się bardzo niewesoło.

Czy nie należy niezwłocznie przystąpić do realizacji w sprawie rozporządzenia z dnia 12 lipca rb. i to w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Czy nie ma innych środków, by omawiane rozporządzenie mogły osiągnąć skutek?

Czy konieczne jest wstrzymywanie całego szeregu czynności?

Obywatel.

6 proc. podwyżki płac w hutnictwie

Orzeczenie arbitrażowe

Inspektorat pracy w Sosnowcu otrzymał wczoraj odpowiedź w sprawie płac w hutnictwie.

Otóż orzeczenie arbitrażowe doty czy: Huty Bankowej, Tow. Sosnowieckiego Fabryk rur i żelaza w Sosnowcu i Zjedn. zakładów górniczo - hutniczych „Modrzejów Hantke" znajdujących się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy i Zawiercie.

Gwarantowane stawki dniówkowe ustalone zostały od 3 do 7.50 zł. Pracownicy otrzymujący płace dniówkowe uzyskują podwyżkę w wysokości 6 proc. Do płac dla tej kategorii pracowników dochodzą świadczenia w postaci 5 kwintali węgla dla żonatych i 2 i pół kwintala dla kawalerów miesięcznie. W zakładach, które węgla nie wydają w naturze, płace dniówkowe ulegają zwyżce o 40 gr. dla żonatych i 20 gr. dla kawalerów dziennie.

Robotnicy pracujący na akord, za robki których przewyższają gwarantowane stawki dniówkowe, otrzymują podwyżkę stawek akordowych — w zakładach wydających deputat węglowy w naturze 3 proc. zaś w zakładach, które nie wydają tego deputatu 5 proc.

Dla Zawiercia wymienione stawki ulegają zmniejszeniu o 7 proc.

Orzeczenie obowiązuje od dnia 1-go sierpnia 1937 do dnia 30 czerwca 1938 roku i w razie niewypowiedzenia na 1 miesiąc przed tym terminem obowiązywać będzie na dalsze półrocze.

Ułatwienia rejestracji samochodów

w Zagłębiu Dąbrowskim

W najbliższych dniach ma wejść w życie doniosłe rozporządzenie o regulowaniu ruchu pojazdów mechanicznych na naszych drogach.

Rozporządzenie to, które ukaże się w Dzienniku Ustaw, wprowadzi dużo ułatwień w zakresie rejestracji wozów.

Dotychczas rejestracja musiała być dokonywana w urzędzie wojewódzkim, który w wielu wypadkach był oddalony od miejsca zamieszkania właściciela samochodu o 100, a nawet 200 kilometrów. Obecnie rejestracja samochodów będzie mogła być dokonywana w starostwach. W tym celu do starostw przydzieleni zostaną rzeczoznawcy techniczni.

Ułatwienie to ma być wprowadzone przede wszystkiem na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Z tego terenu, który motoryzuje się w bardzo szybkim tempie, musiano przeprowadzać rejestracje w Kielcach.

Propaganda kolonialna w Zagłębiu

Z działalności Ligi M. i K.

Przy obwodzie L.M.K. Zagł. Dąbrowskiego na zebraniu organizacyjnym w dniu 28. X. 1936 r. zawiązana została stała komisja kolonialna, mająca na celu propagandę akcji kolonialnej i uświadamianie jak najszerszych warstw miejscowego społeczeństwa o potrzeb. i prawach Rzeczypospolitej Polski do kolonii.

Do komisji kolonialnej zaproszeni zostali zarówno przedstawiciele władz państwowych jak i samorządowych oraz przedstawiciele przemysłu, kupiectwa, wolnych zawodów, nauczycielstwa i t. p.

Dzięki staraniom komisji kolonialnej w końcu ub. roku i w 1-ej połowie roku bieżącego zorganizowano kilka odczytów o treści bardzo interesującej i uświadamiającej społeczeństwo o konieczności uzyskania przez Polskę kolonii, która narówni z innymi mocarstwami posiada do nich prawo, a konieczne one są Polsce tak ze względów społecznych jak i gospodarczych. Akcja kolonialna dzięki inicjatywie stałej komisji rozwinęła się również w szerokim stopniu wśród młodzieży szkolnej. Zawdzięczając ofiarnej pracy kierownictwa szkół, a w szczególności p. prof. St. Janiszowskiego **wypuszczona została dla młodzieży szkolnej . Jednodniówka" pt. „Młodzież — Morzu" omawiająca szeroko tematy kolonialne.**

Jednodniówka ta rozeszła się w ilości 1300 egz. Poza tym zorganizowano wystawę ruchomą na terenie szkół. która za pomocą wykresów i danych statystycznych wykazywała dosadnie potrzeby i prawa Polski do kolonii.

Celem kontynuowania podjętej już pracy w dziedzinie akcji kolonialnej na terenie naszego Zagłębia komisja kolonialna projektuje zorganizowanie w najbliższej przyszłości, a mianowicie w **miesiącach 11. 12 br. i w I oraz II prz. kilku** odczytów i to zarówno w Sosnowcu jak i to zarówno w Sosnowcu jak i w Dąbrowie, Będzinie oraz w Grodźcu.

Odczyty te na tematy, mogące wzbudzić jak największe zainteresowanie wśród szerokich warstw, wygłoszone zostaną przez pp. prelegentów miejscowych jak i też przez prelegentów zaproszonych przez obwód LMK. z Warszawy lub innych miast Polski.

Nadto w ciągu nadchodzącej zimy zorganizowana będą również i odczyty z prze... zrocami na tematy kolonialne w większych ośrodkach przemysłowych Zagłębia.

Usprawnienie Przemszy

MARZENIEM PRZYSZŁOŚCI.

Komisja techniczna, która badała możliwości spławne Przemszy i Wisły ukończyła w końcu ubiegłego tygodnia swe prace. Niestety stan rzek naszych jest tego rodzaju, że nawet najmniejsze barki węglowe o pojemności 50 ton nie mogą być bez przeprowadzenia prac regulacyjnych spławiane bezpośrednio z Zagłębia Węglowego. Aby rozwiązać zagadnienie usprawnienia naszych dróg wodnych, trzeba przede wszystkim zainteresować po ważniejsze kapitały na regulację zanieczbanych rzek. Tem nie mniej sprawa ta posiada doniosłe znaczenie i niewątpliwie znajdzie w przyszłości należyte rozwiązanie.

Chcesz być działkowcem

zgłoś się do magistratu będzińskiego

Magistrat w Będzinie wzorem miast sąsiednich w Zagłębiu prowadzi akcję propagandową w kierunku u prawiania ogródków działkowych przez bezrobotnych i ich rodzin. W bieżącym i w przyszłym roku akcja ogródków działkowych na terenie Będzina (kol. Józefów) zostanie znacznie rozszerzona. Już obecnie jest do oddania bezrobotnym około 200 ogródków 400 mtr. kw. każdy. Chętni do uprawiania ogródków działkowych mogą się zgłaszać do wydziału pracy i opieki społecznej ul. Krakowska 38.

Należy wspomnieć, że magistrat będziński będzie działkowcom udzielać pomocy w postaci nasion, warzyw i t. p.

DRZAZGI.

Pociągi odwołane

Na sobotę z Dąbrowy a na wczoraj z Sosnowca zapowiedziane były po ciągi popularne na festiwal sztuki polskiej w Warszawie.

Obydwa te pociągi zostały odwołane, zgłosiło się bowiem na nie zaledwie po kilkanaście osób.

Nie znajdziemy w tym wielkiej pociechy, że tleś tam osób z Zagłębia wyjechało na festiwal pociągiem z Katowic lub po zaopatrzeniu się w karty indywidulne. Smutne refleksje mimo to nasuwają się ze zrozumiałą natarczywością.

Z Katowic przybył do Warszawy pociąg przepełniony (534 osoby), z Poznania 305 osób, z Wilna, z Krakowa, Gdyni, Lwowa także przybyły pociągi na festiwal sztuki. Nawet z Białegostoku przyjechało 311 osób. Tylko z Zagłębia ani jednego pociągu. Z Łodzi także nic, z której na mecz piłkarski Polska — Niemcy przybyło 5 (wyraźnie pięć) przepełnionych pociągów.

To znaczy, że festiwal sztuki polskiej został pobity w stosunku pięć do zera.

W rubryce: kultura — historia wpisze naszym czasom zero.

—o—

Przy głośniku

Trzy razy sianokosy

I KONCERT ORKIESTRY.

Dziś o godzinie 20 ze studia sosnowieckiego dana będzie, jak zwykle w pierwszą środę miesiąca, audycja propagandowa poświęcona gminie Ożarowice. Pogadankę o tej gminie pt. „Trzy razy sianokosy" wygłosi red. K. Ćwierk. W części koncertowej wystąpi orkiestra górnicza Solvayu pod dyr. Piotra Żółciaka. Orkiestra wykona utwory Wilkirszewskiego, Śledzińskiego i Żółciaka. Będzie to ostatni w tym roku występ orkiestry dętej.

KONCERT RADIOWY PIEŚNI SZWAJCARSKICH.

Dziś o godz. 19.20 nadana zostanie na wszystkie rozgłośnie polskie audycja z Poznania, w czasie której chór „Echo" wykona pieśni Szwajcarii francuskiej; poszczególne utwory komentowane będą przez znawcę muzyki szwajcarskiej, przebywającego od lat w tym kraju — dr. Henryka Opieńskiego.

—o—

Dobry żart

TO NIE WYSTARCZA.

Znany i w Polsce pisarz czeski Karol Capek, był bardzo serdecznie zaprzyjaźniony z prezydentem Masarykiem. Pewnego razu został Capek w jakiejś sprawie wezwany do sądu jako świadek.

Pisarz stawił się dopiero na trzecie wezwanie.

Świadek Capek — zawołał sędzia — dla czego nie stawił się pan na wezwanie za pierwszym i za drugim razem?

—Bawiłem na zamku Topolcianky, jako gość prezydenta Masaryka — usprawiedliwiał się Capek.

— Czy może pan na to twierdzenie podać jakiegoś świadka?

— Ekscelencja Masaryk może osobiście potwierdzić.

— To nie wystarcza — przerwał mu wytrawny biurokrata, starej austriackiej szkoły. — Mnie potrzebne jest zaświadczenie żandarmerii.

CHIŃSKIE MĄDROŚCI.

Gdy Kwang Tse przybył do miasta Sung, spędził tam noc w oberży. Właściciel tej oberży miał dwie żony. Jedna z nich była piękna, druga brzydka. Gospodarz nienawidził pięknej żony, a kochał brzydką.

Kwang Tse zapytał się dlaczego tak jest? Na to mu odpowiedział służący:

Piękna jest tak pewna swej urody, że ludzie nie uważają ją za piękną, brzydka natomiast tak jest przekonana o swej brzydocie, że nie wydaje się brzydką.

Pamiętajcie, o uczniowie moi — dodał Kwang Tse — że należy być cnotliwym, ale nie chełpić się cnotą, a wszędzie, gdzie się pojawicie, będziecie lubiani.

FELIETON

Przyzwyczajenia naszych gospodyń

Wesołe i smutne rozważania pana domu

Prawie każdy człowiek, a zwłaszcza w średnim wieku posiada już swoje własne przyzwyczajenia i zasady, od których stara się nigdy nie odstępować. Otóż niektóre z moich przyzwyczajeń odnoszą się również do gospodyń i te właśnie tym się różnią od innych, że poza największą ilością kłopotów sprawiają, że tak dużo przechodzi ich przez moje skromne mieszkanko — naturalnie gospodyń a nie przyzwyczajeń — i

wzbogaca moją wiedzę o gospodarstwie domowym niezwykle denerwującymi lekcjami na temat jak nie należy gospodarować,

rozumie się, według moich przyzwyczajeń. Nic też dziwnego, że w tych warunkach mogę śmiało uchodzić za pewnego rodzaju rzeczoznawcę od gospodyń, tak gruntownie je poznałem, zwłaszcza że bywało, człowiek się niejednokrotnie sparzył i to nie na żarty — Miały bowiem też swoje przyzwyczajenia.

Tak więc nie jedna

zamiast prowadzić uczciwie gospodarstwo, po całych dniach wygłupiała się przed lustrem, zdawało się jej bowiem, w tym bezsprzecznie niepoczytalnym stanie, że jest autentyczną gwiazdą ekranu,

inna znów nie miała nigdy czasu na ubieranie się i chodziła, nie powiem nago, ale właśnie z bardzo intrygującymi brakami; wreszcie bywały i takie, które wylegiwały się, zupełnie zresztą przyzwoicie, a ja chodziłem głodny, nie mówiąc o innych dodatkowych, choć mocno wątpliwych przyjemnościach. To też, gdy pod rządami mojej ostatniej gospodyni, już od pierwszego dnia przestałem się wreszcie dusić ciężką wonią przypalonego mleka, a wkrótce już pozbyłem się dawnych bólów głowy i żołądka, zacząłem odzyskiwać na nowo wiarę w ludzi. Więcej nawet — nabrałem kształtów, że ci sami ludzie zaczynali mię już spostrzegać, a nie rzadko i kobiety, tak że możeby nawet coś z tego było, zwłaszcza że jak wspomniałem, stosunek mój do całego świata był jak najprzychylniejszy, gdybym wiedział komu zawdzięczam te na pewno niezasłużone starania i wygody. Mianowicie gospodyni zatrudniała u siebie w charakterze pomocnicy swoją córkę Zosię, absolwentkę szkoły gospodarczej, na którą karygodnie nie zwracałem żadnej uwagi, tak że Zosia wyjechała na samodzielną posadę i oto w jaki sposób bomba pękła.

Przychodzę na obiad i już w sieni czuję pewien zapach, o którym wiedziałem na pewno, że nie należy do żadnego ze znanych mi kwiatów.

Gorzej, nie przypominał nawet gazu, który stale wydzielał się z eleganckiego wazonu na moim biurku i był wynalazkiem jednej z moich gospodyń i dopiero w czasie obiadu, gdy źródło tego zapachu przenosiło się na stół, zrozumiałem, że „my ze sobą nie będziemy", po czym złapałem nos w chusteczkę i wyszedłem — wypchnęło mnie.

— Od kogo to mięsa — pytam się gospodyni.

— A, co dobre? Nie powiem panu, to mój sekret — uśmiecha się tajemniczo.

— Nie lubię sekretów — mówię ostro, bo głowa mię już boli.

— To widzi pan, przyniósł tu taki jeden — bardzo tanie.

— No, dobrze — odpowiadam — a któż to zje?

— Prawda, że dużo — kpi ze mnie, czy co — ale można podać do kolacji, bo mam jeszcze świeże na jutro. — I pokazała mi kawał mięsa bezbarwny i oślizgły.

— Dziękuję. Ma tu kto psa? — pytam i pokazuję na stół. — Niech gospodyni to zabierze — może nie zdechnie...

— Jakto, to pan nie jadł?

— A nie, bo widzi pani, miałem raz gospodynię, która też miała swoje przyzwyczajenia i stale powtarzała do swojej służącej:

„mięso musi być różowe a już koniecznie ze sklepu, innego nigdy nie kupuj — mięso oślizgłe — to trucizna, a jak już przed sklepem pachnie, to nawet nie wchodź tam, bo to na pewno cholera".

Tyle powiedziałem i poszedłem do restauracji. A teraz znów szukam nowej gospodyni i to koniecznie ze szkoła gospodarczą, bo zdaje mi się, że gdyby wszystkie one były takie jak Zosia i nie posiadały swoich „przyzwyczajeń", zbytecznymi okazałyby się wszelkiego rodzaju komisje sanitarne, a tak trzeba je pilnować jak dzieci... żeby nas nie potruły.

Wacław Dolema.

Adw. Kozielski skazany

na półtora roku więzienia

W sprawie przeciwko adwokatowi Wacławowi Kozielskiemu zapadł wczoraj wyrok w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd uznał winnym adw. Kozielskiego popełnienia dwukrotnego fałszywego oskarżenia sędziego okręgowego Jana Wierzbickiego w skargach, skierowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu i skazał go za każde z tych przestępstw na dwa lata i sześć miesięcy więzienia ze zmniejszeniem tych kar do połowy z mocy amnestji.

Ponatdo sąd uznał adw. Kozielskiego winnym podrywania sędziemu Wierzbickiemu jego autorytetu sędziowskiego przez zniesławianie go przed różnymi osobami i skazał go za to na rok aresztu i 500 złotych grzywny, stosując i w tym wypadku ustawę amnestyjną.

Jako łączną karę sąd wymierzył adw. Kozielskiemu półtora roku więzienia. Adw. Kozielski zapowiedział apelację do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Wiadomości bieżące

Środa 6 Paźdz.	Dziś: Brunon op. Jutro: Marek p. Wschód słońca: 5.44 Zachód słońca 17.04

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w Dąbrowie sala kina „Ars" — dana będzie świetna komedia R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może.." — Przedstawienie to zakupione jest przez rodzinę policyjną. Początek o godz. 20.30

Jutro w Zawierciu — sala domu ludowego po południu o godz. 16 i wieczorem o godz. 20 dana będzie doskonała komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może.."

W piątek w Grodźcu — sala domu strażackiego „Małżeństwo" komedia w 3 aktach. 14 obrazach J. Vaszaryego. Udział bierze cały zespół. Początek o godz. 20.30 Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Bednarka.

W sobotę premiera znakomitej polskiej komedii Stefana Donata pt. „Mała Kitty i wielka polityka". Komedia ta była największym przebojem ubiegłego sezonu teatru Malickiej, gdzie grana była przez 300 dni przy wypełnionej widowni. Oryginalny temat, poruszający tajniki konferencji gospodarczej w Lugano, niezwykle żywa akcja oraz humor zawierający w sobie ostrze satyry politycznej składają się na nieprzeciętną całość, dającą pole do popisu aktorom. Reżyseria tej komedii spoczywa w rękach p. Józefa Klejera. Projekty dekoracyj J. Gołaszewskiego.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Tajemnice żółtego miasta

PATRIA: „Atak o świcie".

EDEN — Ziemia błogosławiona.

—o—

Na pogrzeb śp. Heintzego

Dnia 7 bm. odbędzie się w Wiśle, względnie Istebnej pogrzeb zmarłego wczoraj Zygmunta Heintze, mieszkańca Czeladzi.

Kto chce wziąć udział w pogrzebie może jechać autobusem. Wyjazd z przed dworca w Będzinie dnia 7 bm. o godz. 6.30 rano, z Sosnowca 6.50 rano. Powrót tegoż dnia o godz. 3 popoł.

Koszt przejazdu 10 zł. Zgłoszenia: Będzin, ul. Sączewskiego, Cukiernia p. Czerwińskiej, telef. 71-226.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Należałoby, aby miejska komisja sanitarna zainteresowała się posesją przy ul. Okrzei 41 w Będzinie. Warunki sanitarne w tym domu urągają najprymitywniejszym wymaganiom czystości i higieny.

* * *

Motocykliści i kierowcy aut pozwalają sobie na zbyt szybką jazdę. W szczególności daje się to zauważyć na ulicach 3-go maja i Piłsudskiego w Sosnowcu.

Taka lekkomyślna jazda bardzo często powoduje nieszczęśliwe względnie tragiczne wypadki.

* * *

W Sosnowcu przy Alei założono pierwszy ogródek Jordanowski. Jest tam pięknie dla oka, jest żwirek, woda, dużo miejsca zasiano trawą. Tylko niestety dla dziatwy, dla której przeznaczony jest ogród, nie wydzielono kawałka trawnika na którymby można było ustawić małe huśtawki, gdzieby dziatwa mogła swobodnie pohasać.

* * *

Ulica Leśna w Sosnowcu ma tylko jedną lampę. Korzystają z ciemności różnego rodzaju męty, które się gromadzą na tej ulicy. Z tego awantury i krzyki.

—o—

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—oOo—

Wniosek o krzyż niepodległości

WYBÓR NOWEGO ŁAWNIKA W SOSNOWCU.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dyr. Ledwosa posiedzenie rady miejskiej w ratuszu sosnowieckim, na którym dokonano wyboru nowego ławnika na miejsce *śp. Tomasza Toby.*

Ławnikiem został radny Zdzisław Szpineter, prezes oddz. sosnowieckiego Związku Legionistów.

Ponadto został zgłoszony wniosek, aby zarząd miejski poczynił starania o nadanie miastu Krzyża Niepodległości z Mieczami.

Posiedzenie rady miejskiej

W BĘDZINIE.

Dnia 12 bm., o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie. Porządek obrad zapowiada przyjęcie od Tow. popierania budowy szkół publicznych pożyczki w kwocie zł. 3.000 na budowę szkoły (I-e uchwalenie) przyjęcie dotacji z Funduszu Pracy w kwocie zł. 210.000 na zatrudnienie bezrobotnych, uchwalenie wyłączności uboju w rzeźni miejskiej, sprawa wykupu uprawnień wodnych od firmy Potoka w Będzinie, sprawa przystanku kolejowego na Ksawerze, sprawozdanie rachunkowe za 1933-34 rok oraz kilka spraw podatkowych.

— **„RACJONALNE OŚWIETLENIE WYSTAW I WNĘTRZ SKLEPOWYCH.** Stowarzyszenie Kupców Polskich w Sosnowcu zawiadamia, że w czwartek dnia 7 bm. o godz. 20-ej w sali Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, przy ul. 3 go Maja 25 (vis a vis kościołka kolejowego) odbędzie się odczyt pt. „Racjonalne oświetlenie wystaw sklepowych". Odczyt organizuje Elektrownia Okręgowa w Sosnowcu, która zamierza w jesieni rb. urządzić konkurs racjonalnego oświetlenia wystaw sklepowych. W konkursie przewidziane są nagrody. Wstęp na odczyt — bezpłatny.

— **ODZNAKI LOPP.** W lokalu LOPP w Sosnowcu odbyła się dekoracja osób szczególnie zasłużonych dla LOPP. odznakami honorowymi nadanymi przez zarząd główny LOPP. w Warszawie. Odznaki otrzymali: prezes obwodu wicestarosta Heynar złotą I go stopnia oraz pp. Janina Jedlińska i inż. Karol Scholewski III-go stopnia.

Doręczenia odznaczeń dokonał i okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel zarządu okręgu, naczelnik urzędu wojewódzkiego z Kielc inż. Zagrodzki

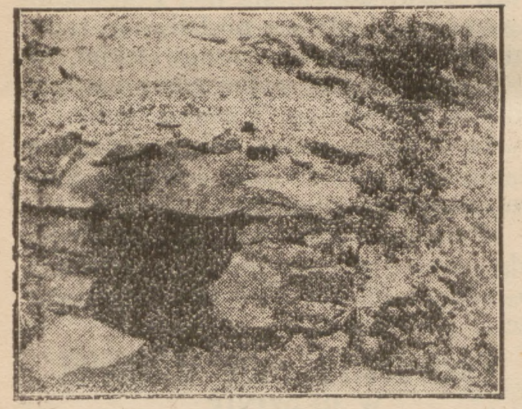
Jaskiniowcy na Ferdynandzie

Przeglądałem „Mały Rocznik Statystyczny" za 1937 r. Na 55 str. w dziale „Budynki i mieszkania" znalazłem tablicę zatytułowaną „Budynki mieszkalne w miastach według materiału ścian i pokrycia w Polsce w 1931 r." Tabela jak to tabela — dla nas przeciętnych czytelników nie zawsze wymowna jest ta szachownica cyfr, czasem tylko, gdy trafimy na coś co sami oglądaliśmy, martwe cyfry nabierają dla nas konkretnych, plastycznych kształtów. Gdy czytam, że np. w 1931 r. w woj. wschodnich przeciętna liczba osób na 1 izbę wynosiła 4.8, to staje mi przed oczyma jeden pamiętny nocleg w ruskiej chałupie we wsi koło Kostopola, gdzie prócz dwojga prosiąt i cielęcia spało 6 osób. Gdy czytam, że np. w 1936 r. przeciętna liczba ubezpieczonych wynosiła 1.767 tys. przypominam sobie niewesołe obrazki ze wsi i miasteczek, które poznałem, tych ludzi pozbawionych opieki lekarskiej, ludzi leczących gruźlicę psim sadłem a zapalenie wyrostka robaczkowego okadzaniem ze szczurzego łajna.

Jeśli się czyta tę małą książeczkę sercem i pamięcią, to w niektórych momentach robi się człowiekowi przeraźliwie smutno.

I tak, mogą te cyferki powiedzieć, że np. w 1931 r. w całej Polsce było 23 tys. domów skleconych z gliny i ziemi, że w Poznaniu było ich ponad tysiąc, że takie Katowice miały ich dwie setki. Miały, a czy już nie mają? O tym rocznik nie mówi nie ma danych za następne lata. Mógłbym się łudzić, że się to gruntownie przez te 6 lat zmieniło, mógłbym wierzyć, że takie domy to już przeszłość tylko i wspomnienie, gdybym nie widział na własne oczy, że tak nie jest.

Jest w Katowicach jedno miejsce, od placu Marszałka oddalone o 15 minut drogi, gdzie ludzie mieszkają, jak króliki w



wygrzebanych norach, gdzie małe dzieci wychodzą na powierzchnię ze swych nor po schodach wyrobionych w błocie. Na hałdach kopalni „Ferdynand", do dziś dnia, mimo częściowej ewakuacji do magistrackich domów, mieszka jeszcze w ziemi kilkanaście rodzin. Kto się nimi interesuje? Nikt prócz policji, która urządza tam co pewien czas obławy albo rozsadza dynamitem te jaskinie, chcąc się pozbyć nieproszonych lokatorów. Bo istnieje przymus mieszkania pod dachem w obrębie miejskim. Idź se bracie, uwol się gdzie za miastem, ale tu mi nie śpij, bo nie wolno" tłumaczą czasem robiący obławę policjanci.

Moim „cicerone" po tej podziemnej kolonii jest Konrad Dziąsko, były powstaniec Śląski i górnik, reemigrant z Francji a w sumie nędzarz wyjątkowy, którego bieda już się ustabilizowała i od 2 lat nie wykazuje już żadnych odchyleń: ani na lepsze ani na gorsze. Od 1935 r. tak pół—żyję, pół—zdycha, od 1935 r. przepracował w sumie może z 5 miesięcy, zmienił już cztery „mieszkania", kolejno niszczone przez władze administracyjne



Teraz wykopał sobie małą już norę — jak dla dużego psa, bez większych wkładów pracy i żadnych ulepszeń — nie warto, i ta też kiedyś ulegnie likwidacji. Konrad Dziąsko ma 47 lat, a cały swój mizerny żywot spędził albo na „grubie" albo na wojnie, 4 lata frontu zachodniego, potem wszystkie powstania śląskie, potem 14 lat w kopalniach francuskich a ukoronowaniem wszystkiego — ostatnie 2 lata pieruńskiej biedy w ojczyźnie. Od 1935 r. jak go Francuzi wyrzucili „kunduje" tak bez pracy i nie widać nadziei poprawy losu. Kilka setek zaoszczędzonych franków dawno już się rozeszło, ubranie wydarło się — teraz tylko ten „kabot" i portki" i stary zniszczony portfel — całe „archiwum" i „biblioteka". Na małej ćwiartce papieru czernieją linijki starego maszynopisu, świadectwo, że Konrad Dząsko, żołnierz II baonu, 3 pp. im. Dąbrowskiego brał udział we wszystkich powstaniach śląskich: „niniejsze zaświadczenie wydaje się celem weryfikacji Zw. Powstańców Śląskich POW. Były d-ca kompanii: Kotlarz".

Ale ten papierek nie dał mu pracy. Weryfikowali, kiwali głowami, obiecywali, ale Dziąsko już trzeci rok jest stałym klientem O. O. Bonifratrów, gdzie bezrobotnym wydają chleb i wodziankę — całodzienne pożywienie. Już drugą zimę będzie spędzał w takiej norze wykopanej w ziemi. Otwór zatyka od wiatru blachą i jakoś jest ciepło—i ziemia grzeje, bo hałda jeszcze się wewnątrz pali.

Na drugiej, wygasłej hałdzie mieszkają familijni. Mieszkania te to doły wykopane w żużlu hałdy i pokryte z wierzchu jakimś dachem. Trochę desek, parę kawałków blachy i wystająca rura żelaznego piecyka —reszta materiału budowlanego — ziemia.

Rozmawiam z lokatorem takiego „pałacu" — półbezrobotnym. Jest obecnie w szczęśliwym okresie gdyż ma zajęcie. Zara



bia 3 zł. dziennie, ale temu steranemu człowiekowi ręce dygocą ze wzruszenia gdy mówi o swym szczęściu. Nareszcie praca, wreszcie koniec wystawania przed urzędem bezrobocia. Żona i córka zaczęły się już leczyć — Sąsiek jest ubezpieczony —może wreszcie lekarstwa wypędzą żonie bóle z kości, i może Handzia przestanie strasznie kasłać. Ratuje się nędzarz tym ochłapem szczęścia, jaki mu rzucił los, ale to jego szczęście jest tutaj odosobnione. Większość tych ludzi, za życia już zakopanych w ziemi, to nędzarze z parolet nią „wysługą" bezrobocia.

Skargi tych ludzi i żale nabierają właściwej barwy na tle ich szarych twarzy i zapadłych piersi. Jeden z nich zachłystuje się, dusi się poprostu straszliwym kaszlem, zapełniającym mu łzami bladoniebieskie oczy. Z trzaskiem coś się tam rwie w jego płucach, rzęzi w wyschniętym gardle, wreszcie spływa po wargach duży gruzel sino - żółtej flegmy. Co mu jest?— było chyba zapalenie płuc, teraz to już okres rekonwalescencji. U lekarza? — przeczący ruch głową, a mnie robi się wstyd za moje głupie pytanie, skierowane do człowieka, który żyje z dobroczynnej wodzianki. Ale leczyć się będzie—niedługo ma dostać pracę, będzie ubezpieczony, będą więc i lekarstwa lekarz. Aby tylko dostać tę pracę!! ! !

Po godzinie takich rozmów wracam do miasta. Odprowadziwszy mnie nędzarz i pies bezdomny, sponiewierany przez los obrońca Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, górnik Konrad Dziąsko, człowiek, który ma prawo złorzeczyć wszystkiemu i wszystkim, mówi mi poczciwie na pożegnanie: „Idźcie z Bogiem! Niech się wom szczęści". Ech, Boże kochany! Ciężko jest teraz tak wracać z Ferdynanda, trudno jest iść gładkimi ulicami i patrzeć na wystawy sklepów.



Prawie na rogu Chorzowskiej i Zamkowej spostrzegam ukryty w ogródku sebludny domek. Na sztachetach biała tabliczka i napis: „Schronisko dla psów i kotów. Bezpłatne ordynacje dla niezamożnych.

Stąd tylko kilkaset metrów do hałdy Ferdynanda!

L. M.

— **Z TOW. ARTYSTYCZNEGO W BĘDZINIE.** Na skutek zainteresowania się władz starościńskich działalnością T-wa Artystycznego w Będzinie grupa członków Towarzystwa zwołuje walne zebranie członków w dniu 23 października 1937 r. w lokalu Klubu Urzędników Samorządowych przy ul. Sączewskiego 12 w Będzinie o godz. 19 w pierwszym, a o godz. 20 w drugim terminie. Cel zebrania — wznowienie działalności T-wa ewentualnie zlikwidowanie. Ze względu na ważność zebrania uprasza się członków o bezwzględne przybycie. Jednocześnie wzywa się tą drogą prezesa i dyrygenta p. Antoniego Burakiewicza o przybycie na powyższe zebranie z przygotowanym sprawozdaniem.

— **„DZIEŃ REZERWISTY" w CZELADZI** odbędzie się w dniu 10 bm. W związku z tą uroczystością zarząd związku rezerwistów w Czeladzi zwołuje w lokalu własnym zebranie członków, przedstawicieli miejscowych organizacyj i zaproszonych gości. Początek zebrania o godz. 19-ej

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 6 października.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Skrzynka językowa. 16.50 Pogadanka aktualna 17.05 Odczyt. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Chwila Biura Studiów 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Szkic literacki. 19.20 Pieśni Szwajcarii francuskiej w wyk. chóru męskiego 19.35. Odczyt. 20.45 Pogadanka aktualna. 20.00. Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki 22.00 Koncert popularny. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Środa 6 października.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.45 Płyty. 1810 Wiadomości sportowe. 18.15 Pogadanka. 18.25 Kukiełki Śląskie. 18.45 Przegląd życia gospodarczego. 18.55 Program na jutro. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 23.0 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 7 paźzziernika.

Wtorek, 5 października.

6.15 Pieśń poranna. 6.20. Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 17.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Koncert ork. mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00. Wiedza i książka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.00 Miniatury muzyczne. 19.30 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.0 Programy lokalne.

Z OLKUSZA.

(o) **FUNKCJONARIUSZE POLICJI NA LOPP.** Z okazji imienin komendanta pow. pp. kom. Pohoskiego, funkcjonariusze p. p. pow. olkuskiego złożyli na ręce prezesa obwodu LOPP. wicestarosty Staśko zł. 50 na cele LOPP.

(o) **KONFERENCJA KSIĘŻY KATECHETÓW.** W Olkuszu odbyła się konferencja księży katechtów z pow. olkuskiego pod przewodnictwem wizytatora ks. Tochowicza z Kielc. Tematem konferencji omówiono naukę religii w szkołach oraz przeprowadzono lekcję pokazową w szkole powszechnej nr. 1.

Piękne owoce i warzywa
na wystawie ogrodniczej w Myszkowie

Dorocznym przeglądem dorobku powiatu zawierciańskiego w dziale ogrodniczo - warzywnym był pokaz owoców i prac kół gospodyń wiejskich zorganizowany w Myszkowie przez okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu, a trwający przez 2 dni tj. ubiegłą niedzielę i poniedziałek.

Pokaz ten urządzony był w sali kina „Miraż", a udział w nim prócz miejscowych rolników i członkin koła gospodyń wiejskich, wzięli również kółkowicze i zorganizowane gosposie z pobliskich rejonów.

Zasadniczo pokaz obejmował 4 działy a mianowicie:
owocarstwo, warzywnictwo, przetwory owocowe i kobiece roboty ręczne.

Dział owocowy przedstawiał się naprawdę imponująco, obejmował on parę set piyknych i dorodnych eksponatów w postaci jabłek, grusz, winogron, malin, poziomek itd.

O wielkim zamiłowaniu rolników powiatu zawierciańskiego do sadownictwa świadczyć mogą imponujące cyfry ostatnich lat.

Okazuje się bowiem, że w roku 1928 powiat zawierciański posiadał 93.407 drzew owocowych, gdy już w roku 1937 cyfra ta wzrosła do 255.000 sztuk.

Eksponaty działu warzywnickiego również świadczyły o tym, że dział ten postawiony jest na dość wysokim poziomie.

W dziale tym na szczególne wyróżnienie zasługiwało stoisko p. Zygmunta Olszewskiego z Myszkowa, który wystawił nadzwyczaj dorodne eksponaty różnych warzyw.

Dział przetworów owocowych, jako najbardziej istotna praca gospodyń wiejskich był obesłany nadzwyczaj skromnie. Czołowe miejsce w tym dziale zajmowały eksponaty żeńskiej szkoły rolniczej w Koziegłowach.

Natomiast bogato przedstawiał się dział ręcznych robót kobiecych, który w lwiej części obesłany był przez żeńską szkołę rolniczą w Koziegłowach. Niebyła to praca samodzielnych już gospodyń, ale młodych dziewcząt, które za 2 i pół miesiąca opuszczą szkołę, by następnie powiększyć grono dostatecznie przysposobionych do gospodarstwa domowego młodych gspodyń.

Na wystawie działały fachowe komisje, które wyróżniającym się wystawami przyznały nagrody i dyplomy.

Wystawę zwiedziło kilka tysięcy osób.

W całość pokazu dużo pracy włożyło tamtejsze koło gospodyń wiejskich, kółko rolnicze i powiatowy instr. ogrodniczy W. Wereszczaka.

Jan Kania.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beba“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

188)

I znów niepewność wpełzała oślizgłym cielskiem węża w serce dziewczyny i zatruwała go jadem goryczy i zwątpienia.

— Winien... winien... — syczał jadowity gad, a ten złowróżbny syk przenikał całe jestestwo udręczonej kobiety. Pragnęła wtedy, aby narady sędziów nie skończyły się nigdy. Wolała te okrutną mękę niepewności, niż straszne, przerażające słowo: winien...

Ale podobne uczucia przeżywała i inna, jak tamta nieszczęśliwa kobieta. Była nią Beata Krynicka.

Wszystko to, co działo się z nią dotychczas, zdawało się być tylko jakimś upiornym snem, rodzącym te przykre zjawy i przywidzenia. Sąd, prokurator, obrońca, a wreszcie Próchnicka i oskarżony Burski, nie mogły dotąd przybrać w jej świadomości jakichś konkretnych, cielesnych kształtów. Ludzie ci byli jakimiś cieniemi, czy marionetkami z szopki, w której i jej jedynej żywej istocie wypadł potępieńczy taniec po szerokiej arenie Aż nagle drążki wypadły jej z ręki i figurki poczęły się same poruszać, ożywiać, aż wreszcie rozpoczęły jakiś taniec życia. A ona, która je ożywiała, nie miała teraz ani sił, ani możności powstrzymać je w tym pędzie. Zrobiła swoje i stanęła poza nawiasem sceny, niejako za kulisami tego dziwnego i przerażającego chwilami widowiska.

W miarę jednak rozwoju wydarzeń, Beata przychodziła do siebie, pojmowała całą przerażającą grozę swego nieopacznego czynu a nie była w stanie zahamować rozpędu tej strasznej rzeczywistości. Dostrzegała całą przerażającą głębię własnego upodlenia, cały ogrom nieludzkiej krzywdy, wyrządzonej temu umiłowanemu człowiekowi.

— Czy czas jeszcze naprawić wszystko? — zadawała sobie pytanie.

— Tak, jeszcze czas... odwołaj swe oszczerstwa... Jeszcze nie wszystko stracone — szeptał jej jakiś głos, którego brzmienie wydawało jej się obce. Tak, ona była jedną istotą żywą i wprawiała tę całą szopkę w nerwowy ruch i ona trzymała w swych drżących palcach drążki figurek.

W tej samej jednak chwili słyszała inny, nie mniej gorący i namiętny szept, szept zawiści, pałający nieodpartą rządzą nieludzkiej zemsty:

— Nie czyń tego, szalona!.. To on, ten człowiek złamał twe młode życie, odtrącił cię od siebie, gdy na kolanach żebrałaś jego litości... żebrałaś jednego uśmiechu... On nie miał dla ciebie serca... Niech więc cierpi, niech zakosztuje tego strasznego zawodu, skoro brutalnie odtrącił od siebie szczęście...

A w chwilę po tym:

— Popełniasz zbrodnię... zbrodnię straszną, nieludzką... On zginie, lecz ty nie zaznasz więcej spokoju. Ratuj go, o nieszczęsna, ratuj siebie, póki czas jeszcze... Nie słuchaj podszeptu złego ducha...

Ale w chwili, gdy dobro poczyna brać górę nad podszeptami złego, wzrok Beaty pada na Jadwigę Próchnicką. Krynicka dostrzega w oczach rywalki jasne przebłyski radosnej nadziei.

— Nie, nie zobaczysz go więcej — szepczą zbielałe wargi Beaty. — On zginie, a tobie pozostanie tylko ta sama, beznadziejna pustka rozpaczy, jaka zagnieździła się w moim sercu. On zginie, bo musi zginąć!.. O, jak bardzo chciałabym patrzeć w jego gasnące źrenice i upić się tą martwą, przerażającą ciszą śmierci, jaka omota go białym całunem...

I w sercu Krynickiej trzepoce się czarnym skrzydłem krwiożercze upiora radosna nadzieja. Beata wierzy, że Stach, ten ukochany nade wszystko i znienawidzony zarazem człowiek nie zdoła wymknąć się śmierci, która już tu, na tej sali czai się, spoglądając przed siebie zimną, przerażającą głębią oczodołów.

Prokurator Zarewicz nie opuszcza swego pokoju. Czeka, aż w obszernym hallu rozlegnie się pierwszy głos dzwonka, poprzedzający wkroczenie na salę rozpraw trybunału. Nie ma odwagi udać się tam wcześniej, aby nie spojrzeć w oczy tej biednej, udręczonej kobiecie... Aby w jej pogodnym dotąd spojrzeniu nie wyczytać ukrytej na dnie serca nienawiści.

— A przecież nie mogłem inaczej postąpić — pociesza się przeświadczeniem o dobrze spełnionym obowiązku. — On jest mordercą, nie kto inny. Gdybym choć chwilę mógł w to wątpić, napewno odstąpiłbym od oskarżenia. Lecz ona nie potrafi tego zrozumieć. Zarewicz jest pewnym, że wyrok musi być skazującym, a jednak nie może się z tego cieszyć, choć ma to być jeszcze jednym jego sukcesem. Przeraża go rozpacz Jadwigi i świadomość, że z tą jedną chwila straci wszelkie nadzieje na zdobycie jej względów.

—A jeśli go uniewinnią? — zadaje sobie pytanie. — Tym więcej straconą jest ona dla mnie na zawsze...

Zarewicz pierwszy raz w życiu poczuł niechęć do swego zawodu. Zazdrościł całą duszą Dobieckiemu. Oczyma duszy widział tę scenę, jaka się rozegra z chwilą ogłoszenia wyroku, wyroku skazującego.

— Oto on, Dobiecki podtrzyma swymi ramionami omdlewającą Jadwigę i będzie jej szeptał w aksamitne konchy uszu czułe słowa pociechy. On będzie jej jedynym pocieszycielem On będzie zabliźniał ranę, którą ja jej pośrednio zadałem...

A kiedyś, kiedyś, gdy Jadwiga otrząśnie się powoli z tego strasznego nieszczęścia, będzie dla niego miała cały bezmiar wdzięczności. Bo on będzie tym jedynym człowiekiem, który chciał jej wrócić tamtego... umiłowanego... A ja?..

d. c. n.

Fabryka „Klucze“ przeciw związkowi urzędniczemu

Pod przewodnictwem prezesa głównego zarządu, p. Grunwalda, odbyła się w Olkuszu wspólna konferencja zarządów PZZPP. i H. w Olkuszu i Kluczach, na której omówiono ogólną sytuację pracowników umysłowych na terenie Olkusza i Klucz.

Szczególniej omawiano sprawę pracowników umysłowych fabr. „Klucz“ i wprost wrogiego ustosunkowania się dyrekcji fabryki do członków związku. Niesłychanymi tymi stosunkami, bodaj jedynymi w Polsce, władze związkowe postanowiły zainteresować głównego inspektora pracy.

—o—

Tydzień szkoły W OLKUSZU.

W ub. niedzielę z powodu rozpoczęcia „Tygodnia szkoły“ po nabożeństwie odbył się malowniczy pochód ulicami miasta dziatwy szkół powszechnych z udziałem delegacji szkół średnich z orkiestrą farb. „Olkusz“ na czele. Dziatwa niosła liczne transparenty propagandowe.

Nad Olkuszem w godzinach południowych przelatywał dość nisko samolot L. O P. P. rzucając ulotki propagandowe.

Dzisiaj o godz. 11 odczyt przed mikrofonem miejskim wygłosi p. Królikowska, nauczycielka szkoły powsz. nr. 1, oraz chór szkoły nr 1 odśpiewa pieśń: „Budujmy szkoły“. Komitet miejski „Tygodnia szkoły“ stanowią: pp. W. Wilczyński, O. Kurzejowa, J. Machnicka, Królikowska. J. Połotyńska, ks. Sobieraj prof. Michalski i Nocoń.

—o0o—

Poświęcenie sztandaru W LGOCIE.

W ubiegłą niedzelę we wsi Lgota, gm. ny Koziegłówki odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru tamtejszej ochotniczej straży pożarnej, połączone z poświęceniem kaplicy ufundowanej przez tę straż. Kulminacyjny punkt uroczysości nastąpił o godznie 10 rano. Przede wszystkim odbyło się poświęcenie kaplicy, w ktróej odprawione zostało pierwsze nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru. Po dokonaniu tego aktu uczestnicy przybyli pod romizę straży gdzie nastąpiło odczytanie aktu erekcyjnego, przemówienia gości i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Następnie odbyła się defilada zebranych straży. Uroczystość zakończona została zabawą taneczną.

Na podkreślenie zasługuje tu działalność zarządu straży lgockiej, który nie tylko około kwestyj ufundowania sztandaru i kaplicy, ale wogóle we wszystkich **sprawach strażackich wykazuje duże zrozumienie i poświęcenie.**

Matka uprowadziła syna
Tęsknota za dzieckiem zawiodła ją przed sąd

Tragedja matki, która utraciła prawa do swego dziecka, była przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

33-letnia Aniela Gajewska (Będzin, Sielecka 115), żona Filipa G., stale zamieszkałego w Wolbromiu, **po separacji z mężem pozbawiona została na mocy wyroku sądowego praw opieki nad swym 3-letnim synem, Aleksandrem.**

Tęsknota za dzieckiem i miłość macierzyńska okazała się większą od obaw przed skutkami prawnymi. Gajewska szukała wszelkich dróg, by odzyskać syna, zdecydowała się wreszcie na krok, który poruszył cały Wolbrom, Gajewska zaś zawiódł na ławę oskarżonych.

Podczas nieobecności męża, G. uprowadziła dziecko i zabrała je do siebie do Będzina.

Chciała nacieszyć się nim jaknajdłużej, to też dla chwilowego chociażby legitymowania się do czasu wykrycia fałszerstwa, podrobiła dokument, stwierdzający zrzeczenie się Gajewskiego praw do syna.

Gajewska stanęła wczoraj przed sądem pod ciężkimi zarzutami, sąd jednak wziął pod uwagę pobudki, które nią kierowały i orzekając karę sześciu miesięcy więzienia, wykonanie jej zawiesił.

Wystawa katowicka ZAPRASZA DO ZWIEDZENIA.

Jesienną imprezę wystawową zorganizowaną przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach należy przyjąć z rzeczywistym zadowoleniem.

Urządzona na terenach wystawowych Targów Katowickich Wystawa „Przed zimą“ którą otwarto jak to już donosilśmy w sobotę dnia 2 bm. zdobyła sobie ogólne uznanie wśród zwiedzających.

Również i niedzielna publiczność wypełniająca tłumnie przez cały dzień hale wystawowe z wielkim zainteresowaniem oglądała bogate eksponaty.

Trudno nam w krótkiej notatce wymienić wszystkie działy jednakże musimy zaznaczyć, iż na specjalne wyróżnienie zasługują:- przepiękny dział radiowy o rozmiarach dotychczas u nas nie urządzn., stoiskach rzemiosła zorganizowane bardzo starannie pod egidą Śląskiej Izby Rzemieślniczej, ładny i efektowny dział turystyczny i ogrodniczy, oraz bogata Wystawa Obrazów, będąca prawdziwą rewelacją w tut. okręgu i gromadząca dzieła najwybitniejszych polskich artystów — muszą niewątpliwie zwrócić ogólną uwagę i zainteresowanie najszerszych sfer mieszkańców okręgu przemysłowego.

Ważniejsze działy Wystawy omówimy osobno i narazie stwierdzić należy, całość Wystawy przedstawia się bardzo estetycznie i interesująco.

Wystawa trwać będzie do 17-go bm. i sądząc z dotychczasowej frekwencji i pięknej pogody ma zapewnione powodzenie.

Rosną szeregi STRAŻY CZELADZKIEJ.

Szeregi ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi zasiliło kilkunastu nowych członków, którzy przeszli przeszkolenie podstawowe i złożyli egzamin pierwszego stopnia.

Egzamin złożyli pp.: inż. Tadeusz Pęcherski, Stanisław Watoła, Franciszek Piekosezwski, Bronisław Nowacki, Władysław Parka, Antoni Waroński Tomasz Łakomik, Józef Maciejczyk, Feliks Jurkiewicz, Stanisław Stradomski, Bolesław Miklas, Zdzisław Leszczyński, Marcin Bromski, Leon Miklaszewski, Władysław Wikarek, Czesław Hetmańczyk, Eugeniusz Kisiela, Stanisław Piwek, Antoni Polak, Fr. Zgórski, Wincenty Miedziński, Józef Kańtoch, Zdzisław Boguski, Józef Bobka, Antoni Miklaszewski, Wincenty Ginał, Ed. Łakomik, Józef Będok, Józef Bernard, Sławomir Łakomik, Roman Pyrć, Jakub Kostrzewski, Wł. Fresel i Józef Kołodziejczyk.

Komisję egzaminacyjną stanowili pp.: st. instr. Kałkowski, inż. Z. Znowski, naczelnik straży przy kop. Czeladź i nacz. N. Madla.

ZE SPORTU

Przed ciężką próbą

piłkarzy polsk ch

Piłkarzy polskich w dniu 10 bm. czeka ciężka próba. W dniu tym pierwsza reprezentacja stoczy bój z „repami" Jugosławii o mistrzostwo świata w Warszawie, a tegoż dnia drugi zespół zmierzy się z narodową jedenastką Łotwy.

Oczywiście, że większy ciężar gatunkowy posiada spotkanie z Jugosławią, tym bardziej, że stawką meczu jest mistrzostwo świata.

Na mecz z Jugosławią wystawieni zostali: Krzyk. Gałecki. Szczepaniak Kotlarczyk II. Nytz — Dytko. Piec I — Piontek — Korbas — Wilimowski — Wodarz

Mogą w tej drużynie zajść minimalne zmiany i najpewniej zagra Matyas, zamiast Piontka. Sądząc jednak z oświadczenia wodza polskich piłkarzy, zmiany jeśli zajdą będą minimalne.

Jest to naogół drużyna najsilniej za jaką można było zestawić obecnie.

Mecz z Łotwą. mający rozegrać się tego samego dnia, ma ciężar gatunkowy o wiele mniejszy. Skład naszej drużyny jest następujący: **Madejski, Gemza — Twórz, Góra — Wasiewicz — Piec II, Hałowski — Piontek — Wostal — Pytel — Łyko.**

I w tej drużynie mogą zajść minimalne zmiany.

Mecz „łotewski", jak wiadomo zostanie rozegrany w Katowicach. Przewidzieć wynik jest bardzo trudno. Łotysze „pazurki" swoje pokazali na meczu w Rydze. osiągając z naszym zespołem wynik remisowy. Takiej samej sztuki dokazali zresztą w Łodzi.

10 października w Katowicach chyba nie powtórzy się remis. Tu padnie wynik zwycięski dla jednej ze stron. Bylibyśmy bardzo radzi. gdyby zwycięstwo odniosła drużyna polska.

Przygotowania do międzypaństwowego meczu Polska — Łotwa są w pełnym toku. Na boisku wybudowana zostanie nowa trybuna. poza tym na bieżni ustawione zostaną krzesła dla 1500 osób. Ceny miejsc zostały już ustalone i są następujące: trybuna środkowa 4.50 zł., boczne trybuny 3 zł., krzesła na bieżni 2 zł. miejsca stojące 1.50 zł.. a w przedsprzedaży 1 zł. Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmie „Sport" w Katowicach oraz u p. Bieńka w Chorzowie, ul. Pocztowa 2

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ZAPISY na **Kurs Buchalterii Przebitkowej Stenografii Maszynopisania** przyjmują codziennie Kursy **handlowe** MICHAŁA **Kołaczkowskiego** Będzin. Sączewska 25.

SZKOŁA JĘZYKÓW
Katowice. Młyńska 22. Zapisy trwają. —

KURS KSIĘGOWOSCI, STENOGRAFII, MASZYNOPISANIA
Wpisy: Katowice, Młyńska 22.

POSADY I PRACE

SŁUŻĄCA z gotowaniem, uczciwa potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Sosnowiec, Kaliska 29 m. 20.

DOZORCY górniczego poszukuje kopalnia rudy żelaznej. Oferty z podaniem kwalifikacji. warunków życiorysu i odpisów świadectw. przesłać „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

POTRZEBNY stolarz Sosnowiec, Kuźnica 2. Makuch.

Praca na maszynie do szycia
szybko męczy, o ile wysiłku mięśni ludzkich nie zastępuje motorek elektryczny.
Cena zł. 165.— na 10 rat miesięcznych
Bliższe informacje i demonstracje w sklepie Elektrowni, Sosnowiec, Piłsudskiego 18.
ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

Likwidatorzy I Chrześcijańskiej Spółdzielni Obuwia i Galanterii Sp. z ogr. odp. w NIWCE

Bilans zamknięcia w dniu 31 maja 1935 r.

STAN CZYNNY			STAN BIERNY		
Towary	558.55		Kap. Udziałów	470.—	
Dłużnicy	488.28		Wierzyciele	1.174.83	
Ruchomości	33.10		Zysk za 1935 r.	107.12	1.751.95
Strata 1934 r.	672.02	1.751.95			
		1.751.95			1.751.95

Rachunek Strat i Zysków

Koszty handlowe	433.51		Zysk na sprzedaży	749.98	
Za robociznę	363.80	797.31	„ z zabawy	44.72	
Czysty zysk		107.12	„ z odpisany	109.73	904.43
		904.43			904.43

KINO „ZAGŁĘBIE"
DZIŚ! DZIŚ!
KRWAWE WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE
genialny mongoł
INKISZYNOW
w podwójnej roli: jako okrutny generał LING i Mr. WONG przemytnik broni w filmie
TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA
akcja rozgrywa się na terenie obecnej wojny chińsko - japońskiej.
Początek 17.30

Kino-Teatr „PATRIA" L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu dawniej kino „Palace"
DZIŚ! DZIŚ!
Errol Flynn
pamiętny z filmów „Szarża lekkiej brygady" i „Kapitan Blood" w przepięknym dramacie
Atak o świcie

HANDLOWIEC do rozwożenia i sprzedaży wyrobów cukierniczych potrzebny zaraz. potrzebna kaucja na pobrany towar. Wiadomość Sosnowiec. Cukiernia „Roma" ulica Orla. telefon 62521.

LOKALE

TRZY pokoje z kuchnią, przedpokojem łazienką ogródkiem do wynajęcia. Sosnowiec. Sucha 64.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO sprzedania fortepian. Sienkiewicza 9 I piętro na lewo. w godzinach od 1—2-ej.

SPRZEDAM mały domek. Dziedzic Będzin. ul. Przeczna.

MAJĄTKI. Sprzedam 26 mórg 6.000. — 43 morgi 10.000, 65 mórg 11.000, 100 mórg 24.000, 340 morg 45.000, wielki wybór i domy, wille, sklepy różne, dzierżawy. Informacje znaczek. Władysław Sobczak. Ostrzeszów. Poznańskie.

PIANINO, fortepian akordion. skrzypce harmonie stoliczkową sprzedam. Sosnowiec. 1-go Maja 12-a Rutkowski.

Zakład pieczątkarstki Lucjan Stybliński
Sosnowiec. 1 Maja 26 i Małachowskiego 9. telef. 61882. wykonuje pieczątki. szyldy emaliowane i t. p.

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA", Dąbrowa, ul. Król Jadwigi 46, Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja.

Kino-teatr „EDEN"
DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!
Prawdziwe tajemnicze oblicze Wschodu
Ziemia Błogosławiona
Film oparty na tle słynnej powieści PEARL S. BUCK.A.
W rol. gł. PAUL MUNI. LUISE RAINER.
Początki seansów: I o godz. 16.30, II — 19 i III o godz. 21.30. — Film wyświetlany będzie tylko na seansy

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację szkolną Nr. 38. Gawęcka Genowefa.

UNIEWAŻNIAM zagubiony kwit zastawny Nr. 3936 Banku Udziałowego w Dąbrowie Górniczej.

AGDAN JERZY zgubił dowód osobisty wydany 2 maja 36 r. przez Magistrat m. Sosnowca za Nr. 15692, który unieważnia się.

FLAK BOLESŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie którą unieważniam.

RÓŻNE

STROJENIE fortepianów, naprawa wszelkich instrumentów muzycznych fachowo po cenach przystępnych. Rutkowski, Sosnowiec. 1-go Maja 12-a.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.